

Demokracja pod dyktando junty

21 sierpnia 2016

Rządząca w Tajlandii junta wojskowa, nosząca oficjalną nazwę Narodowa Rada na rzecz Pokoju i Porządku, zdecydowała się na referendum w sprawie nowej konstytucji.

Wojskowi przejęli władzę w maju 2014 r. w wyniku kolejnego przewrotu. Unieważnili poprzednią konstytucję i wprowadzili tymczasową, obowiązującą do momentu przeprowadzenia referendum. Będzie to już dwudziesta ustawa zasadnicza od zniesienia w Tajlandii monarchii absolutnej w 1932 r.

Przed głosowaniem wojskowe władze zakazały prowadzenia debaty publicznej, a wielu przeciwników nowej konstytucji, w tym polityków i działaczy studenckich, zostało tymczasowo zatrzymanych.

„To była jednostronna kampania, podczas której junta nawoływała do głosowania na „tak” oraz aresztowała bądź wzywała na przesłuchania przeciwników” – stwierdził dyrektor badawczego Instytutu Spraw Azji Południowo-Wschodniej Paul Chambers. Również przywódca opozycyjnego Zjednoczonego Frontu Demokracji Przeciwko Dyktaturze Jatuporn Prompan uważa, że junta odniosła zwycięstwo z którego jednak nie może być dumna, ponieważ „oponenci nie mieli możliwości walki ze względu na zagrożenia i nękanie” ze strony rządzących.

W referendum wzięło udział ok. 59,40 proc. uprawnionych do głosowania, z czego 61,35 proc. głosowało za przyjęciem nowej konstytucji. Projekt konstytucji poparli mieszkańcy wszystkich regionów kraju, za wyjątkiem wiejskich obszarów w południowo-wschodniej części kraju, gdzie duże wpływy posiada odsunięty przez juntę od władzy były premier Thaksin Shinawatra. Przyjęcie konstytucji umożliwi przeprowadzenie wyborów parlamentarnych. I to zapewne zadecydowało o tym, że większość głosujących poparła konstytucję oczekując wyborów, które

mogłyby położyć kres chaosowi w kraju nękany w ostatnich latach kryzysami politycznymi i powtarzającymi się zamachami stanu. Tak opinię wyraził Wirot Pao-in, szef partii Peau Thai twierdząc, iż wyborcy zachowali się pragmatycznie traktując konstytucję jako ważny krok na drodze do szybkich wyborów parlamentarnych.

Ponadto ponad 58,07 proc. opowiedziało się za tym, aby w pięcioletnim okresie przejściowym premier był wybierany wspólnie przez deputowanych wyższej i niższej izby parlamentu, a nie tylko niższej, jak było do tej pory. Jednocześnie nowa ustawa zasadnicza dopuszcza możliwość wyboru premiera „z zewnątrz”, nie będącego deputowanym do parlamentu, jak to było dotychczas. Autorzy konstytucji argumentują, iż takie rozwiązanie może być skuteczne w przypadku kryzysu politycznego np. kiedy nie byłoby możliwe utworzenie rządu większościowego. Jednak takie rozwiązanie umożliwia armii utracenie kandydata na premiera w przypadku wyborczego zwycięstwa opozycji. Dodatkowym atutem dla junty jest też to, że zyskała ona prawo do wyznaczenia wszystkich 250 senatorów. Może to stanowić istotną przeciwwagę wobec głosów 500 deputowanych do izby niższej, co z kolei może mieć znaczenie w sytuacji, gdy premier wybierany jest przez obydwie izby parlamentu. Wszystkie opisane powyżej zabiegi mają na celu utrzymanie władzy przez wojsko przy zachowaniu pozorów demokracji. Przyznał to otwarcie jeden z wyższych oficerów. W wypowiedzi dla agencji Reutersa stwierdził, iż „nowa konstytucja spowoduje, że w przyszłości zamachy stanu nie będą potrzebne z powodu osłabienia partii politycznych oraz zagwarantowania armii nadzorowanie życia politycznego i rozwoju gospodarczego Tajlandii”.

Autorstwo: BKJ

Źródło: Strajk.eu